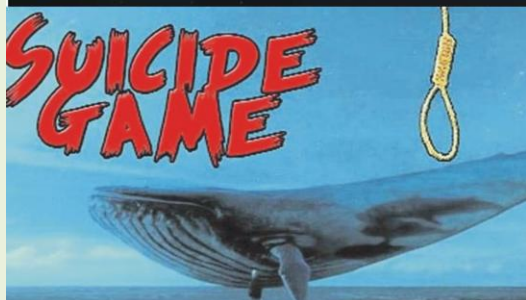
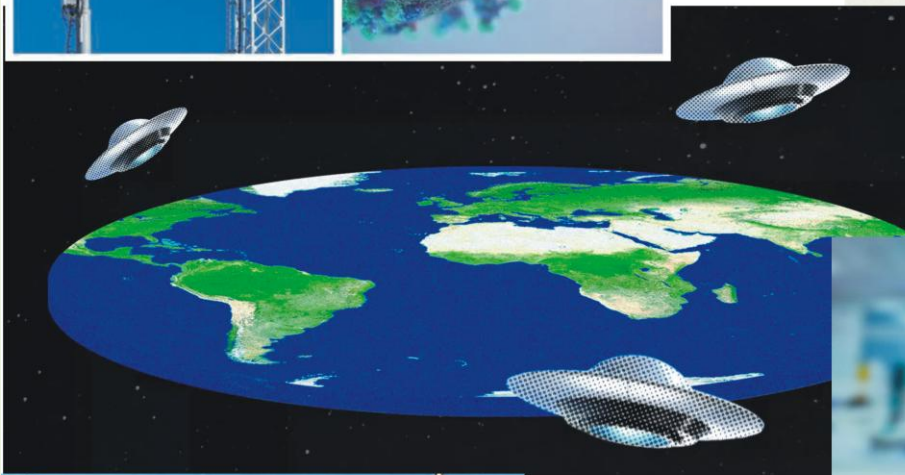
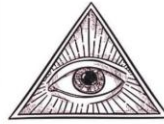
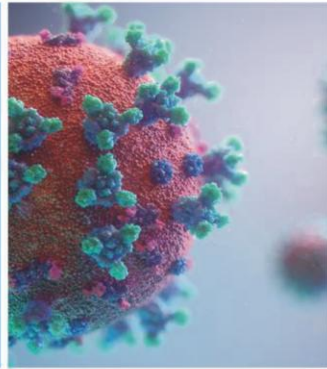
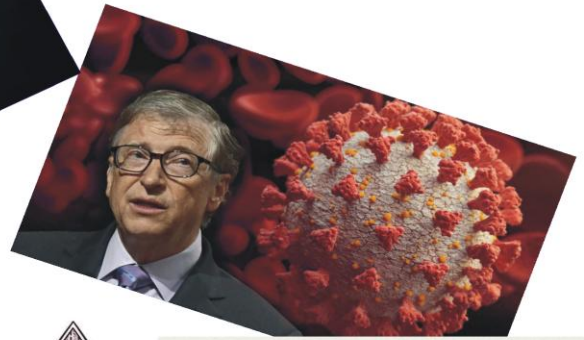


FAKE

VS

REAL



**Odkrywamy prawdę...
Piętnujemy kłamstwa...
Wskazujemy manipulację...**

W dzisiejszym świecie informacja to władza – kto włada informacją, ten włada światem. Błyskawiczny dostęp do ogromnej ilości wiadomości, nie tylko za pomocą telewizji, ale przede wszystkim sieci internetowej, powoduje, że łatwo o fałszowanie rzeczywistości.

W natłoku informacji w sieci trudno o weryfikację prawdziwości podanych informacji. To prowokuje do podawania tak zwanych fake newsów - wieści fałszywych, często podsyconych atmosferą teorii spiskowych. Czasem tworzonych dla żartu, czasem dla chęci sprawdzenia odbiorców, ich inteligencji oraz umiejętności weryfikacji. Czasami ze zwykłej złośliwości lub z chęci manipulowania innymi, tak charakterystycznej dla wielu osób.

Umiejętność odnajdywania się w cyfrowym świecie informacji wymaga od nas, abyśmy dokonywali porównania komunikatów pochodzących z różnych źródeł. Konieczne jest nie tylko krytyczne odbieranie informacji, zawsze z pewną dozą nieufności, ale także rozpoznawania technik manipulacyjnych, stosowanych przez twórców fake news'ów. Tylko w taki sposób odbiorca, zwłaszcza człowiek młody, uczeń, jest w stanie odnajdywać się w przestrzeni internetowej, nie dać sobą bezmyślnie kierować oraz wykształcić w sobie takie umiejętności, które swobodnie i z dużą dozą pewności siebie pozwolą mu istnieć we współczesnym świecie.

Jako efekt projektu „Cyfrowa Szkoła Wielkopolsk@ 2020”, a w zasadzie naszego podprojektu o nazwie „Manipulacja w sieci – jak ją rozpoznać i jak jej uniknąć”, uczniowie Szkoły Podstawowej im. por. T. Janeczko w Sypniewie dokonali próby odnajdywania w sieci fałszywych informacji, analizowania ich, zwłaszcza pod kątem powstawania i rozpowszechniania, a także porównywania z prawdą na dany temat.

Efektem jest niniejsza gazetka – niewielka próbka tego, co możemy dziś znaleźć w sieci. Daje ona pewne pojęcie o tym, jak łatwo manipulować informacją oraz w jak znacznym stopniu tak zwane „fake news” są rozpowszechniane. Pamiętajmy: bądźmy rozsądni w Internecie!

FAKE

"Potnij usta" - lista zadań w grze Niebieski wieloryb jest przerażająca

Rodzice nie są świadomi zagrożeń, jakie czają się na dzieci w świecie wirtualnym. Internetowa gra "Niebieski wieloryb", która żniwo w postaci samookaleczeń wśród dzieci, zbiera już także w Polsce, jest jednym z nich.



Czym jest gra? 50 zadań w 50 dni, codziennie jedno dyktowane przez mentora, który nie pozwala Ci przestać. "Niebieski wieloryb", czyli niebezpieczna internetowa gra, wzięła swoją nazwę od nietypowego w przyrodzie zjawiska. Wielkie ssaki, jako jedne z nielicznych gatunków potrafią świadomie odebrać sobie życie, np. poprzez wypłynięcie na ląd. Gra pojawiła się w Sieci już w 2015 r. w Rosji. Wtedy też aresztowano jednego z administratorów grup namawiających dzieci do samobójstw. Do tej pory gra zakończyła się **śmiercią dla 130 osób**, jednak ilość rannych nie jest znana. W ostatnim czasie w Polsce również doszło do samookaleczeń - **trzy przypadki zanotowano w Szczecinie i jeden w Gliwicach**. Osoby te oficjalnie przyznały się go uczestnictwa w grze "Niebieski wieloryb".

Osoby odpowiedzialne za nakłanianie innych do samookaleczeń i prowadzące je do próby odebrania sobie życia stosują techniki, które **wyniszczają nie tylko fizycznie, ale i psychicznie**. Osłabienie i tak słabej już osoby jest łatwiejsze.

Jak podaje serwis Reddit, pojawiła się **pełna lista zadań, które w Rosji wykorzystywano do gry** za pośrednictwem portalu Vkontakte. Wśród nich znalazły się między innymi:

- **nacinanie skóry** (wzdłuż żył, na nodze, rękach i wycinanie wizerunku wieloryba),
- **pobudka o 4:20** w celu oglądania psychodelicznych filmów,
- nakłuwanie ciała igłami, rozciniwanie warg,
- oswajanie się z **wysokością** i chodzenie po dachu lub krawędzi mostu,
- słuchanie wysyłanej przez mentora, **depresyjnej muzyki, brak jakichkolwiek rozmów** z ludźmi,
- zaakceptowanie daty śmierci podanej przez mentora,
- **skok z dachu** (wówczas na internetowym profilu zamieszczony zostaje niebieski wieloryb).

Finał jest jeden - **gracz ma być samotny, bezsilny i zdolowany**, a przede wszystkim **zdeteminowany do samobójstwa**.

Rodzice myślą, że dostęp do ludzi, którzy namawiają ich dzieci do tego typu gier jest ograniczony, jednak wcale tak nie jest. Gra ta opiera się na tzw. wyzwaniach (challenge) rzucanych przez internautów. Wszelkie **grupy w sieciach społecznościowych, fora internetowe, wiadomości mailowe, hasztagi, aplikacje** to źródło rozprzestrzeniania się niebezpiecznej zabawy.

Dzieci, które korzystają z Internetu mogą natknąć się na nią **na zasadzie skojarzeń z wyszukiwanymi hasłami**. Te, które są słabsze, bardziej podatne na manipulację i mają problemy, mogą poszukiwać rozwiązań i stać się ofiarami. To łatwy cel, który ma określone zachowania, jako użytkownik.



“Niebieski Wieloryb”, czyli jak fake news zawładnął mediami.

Jak to właściwie było ze śmiertelną "zabawą" prosto z Rosji, która **pochłonęła ponoć życie ponad 130 nastolatków?**

“Niebieski wieloryb” był **jednym z najpopularniejszych tematów 2017 roku**. O tym niezwykle chwytliwym medialnie fenomenie, który dopłynął na czoło nagłówków wielu poczytnych serwisów informacyjnych, słyszał pewnie prawie każdy. Ile prawdy skrywa się więc w tej dość surrealistycznej, budzącej grozę historii, która doczekała się nawet ostrzegawczego stanowiska ze strony Ministerstwa Edukacji Narodowej?

Ofiarami mieli być przede wszystkim pogubieni emocjonalnie nastolatki, doprowadzani stopniowo przez 50 dni do samobójstwa przez opiekunów (zwanymi wielorybami) sprawujących nad nimi kontrolę online. By dołączyć do śmiertelnej zabawy konieczne było znalezienie swojego instruktora i narysowanie (lub wycięcie) na dzień dobry tytułowego pływającego ssaka na ręce.

Komunikacja miała zaś być profilowana w taki sposób, by wraz z konkretnymi zadaniami wyrządzić maksymalne szkody w psychice ofiary. Odbywała się więc ponoć regularnie w godzinach porannych, np. ok 4:00, generując nieustanne zmęczenie i niewyspanie, a oprócz budzenia, dołączających rozmów i próśb o samookaleczanie, w jej zakres wchodził też przymus słuchania przez nastolatków “smutnej muzyki”, siedzenia na skraju dachu czy przytłaczanie ich depresyjnymi obrazkami. W efekcie złożyło się to według doniesień na **ponad 130 ofiar**, a ewentualne przerwanie toksycznego kontaktu uniemożliwiane było poprzez upokarzające szantaże.

Wiadomo, że miejskie legendy kwitną i utwierdzają się bardzo szybko. Ta, na pozór całkiem prawdopodobna, chwyciła mocno – nie tylko wśród rozkochanych w teoriach spiskowych dyletantów, którzy falowo rozprzestrzeleni informację o istnieniu fake’owego potwora, ale także wśród zwykłych użytkowników internetu. Zresztą nie tylko. Ostrzegawczy komunikat dla rodziców, oparty najwyraźniej wyłącznie na krzykliwych rewelacjach prasowych, wydało nawet na naszym polietku... **Ministerstwo Edukacji Narodowej**.

Takie „stanowiska” wynikały z nierzetelności globalnej historii, jaka wybuchła na całym świecie (począwszy od momentu, gdy temat gry “Niebieski wieloryb” przewiął się przez łamy brytyjskiego “The Sun”). Historii będącej bardzo na rękę **wszelkim internetowym zamordystom** – osobom i instytucjom opowiadającym się za większą kontrolą nad aktywnością w sieci.

Historia o Niebieskim Wielorybie to klasyczny przykład głuchej telefonu. Oczywiście możliwe jest, że w Rosji kilku nastolatków faktycznie zginęło wskutek podobnej zabawy. Jednak **z tą grą połączono wszystkie samobójstwa wśród nastolatków, do których doszło na terenie Rosji przez pół roku**. Sprawa została nagłośniona, gdy napisał o niej brytyjski tabloid **The Sun**. Z niego informacje **skopiowało kilka polskich portali**, a następnie fakty pomieszane z fikcją były podawane przez niemal wszystkie głównonurtowe media.

Czyli na bazie jakiegoś być może realnego (trudno ocenić) incydentu w Rosji, posłużono się prostym psychologicznym mechanizmem przeniesienia (na wszystkie, skrajnie różne od siebie samobójstwa w tym rejonie) i nadmuchano sztucznego potwora, który może niestety zainspirować kogoś do nieodpowiedzialnych prób realizacji destrukcyjnego zamysłu. Efektów nie przyniosły też **starania dziennikarzy śledczych**, którzy bezowocnie próbowali, podszywając się pod nastolatków, znaleźć swojego opiekuna (głównie poprzez rosyjski serwis społecznościowy VKontakte). Jak globalny wymiar przyjęło zjawisko i mania wiązania różnych wydarzeń z grą “Niebieski wieloryb” można sprawdzić na anglojęzycznej Wikipedii, gdzie w przejrzystym spisie zebrano **rzekomo powiązane z grą incydenty** w różnych krajach.

FAKE

Cel Billa Gatesa: Zmniejszenie liczby ludności na świecie, aby zredukować emisję CO2 „do zera”.

Słynne słowa Billa Gatesa na temat roli szczepień w depopulacji, padły „mimoходом” w roku 2010 podczas konferencji TED (Technology, Entertainment and Design). Bill Gates powiedział coś co nie było przejęzyczeniem, a co pokazuje, że rola szczepień w tym, aby powstrzymać przyrost naturalny, odgrywa jedną z ważniejszych ról. Przynajmniej zdaniem twórcy Microsoftu.



- Jeśli uda nam się osiągnąć duży sukces z nowymi szczepionkami, służbą zdrowia i działaniami w sferze urodzeń, będziemy w stanie obniżyć tę liczbę o 10 do 15 procent.

Bill Gates w swoim wystąpieniu poświęcił uwagę głównie problemom pozyskiwania energii i pracom naukowym prowadzonym w tym

kierunku pod kątem emisji CO2. Jego zdaniem należy zmniejszyć CO2 do zera. I chociaż Gates nie wie jakie w rzeczywistości efekty przynosi emisja CO2 i nie jest w stanie określić jakie przyniesie efekty również w przyszłości, ale ocenia jasno, że te efekty „z pewnością będą jednak bardzo złe” i CO2 jest za dużo.

Jednym z czterech wymienianych przez Gatesa czynników, które przyniosą „bardzo złe efekty” jest „**liczba ludności**”, czyli **ludzkosc**. Gates wymienia ludzi jako tych, którzy przyczyniają się do wzrostu emisji CO2. Czyli **im większa liczba ludzi na świecie tym większa emisja CO2** do atmosfery, a to w założeniach przedstawianych przez Gatesa jest złe. Dlatego Gates mówi wprost o tym, że **liczbę ludności należy zmniejszyć** i stąd padają słowa o tym, że sukcesem będzie obniżenie liczby urodzeń. **Do obniżenia tej liczby mają przyczynić się m.in. szczepienia**, czym zajmują się m.in. fundacje Billa Gates’a.

Warto zwrócić uwagę, że Gates mówi w swoim wystąpieniu o zredukowaniu emisji CO2 do zera! To jest cel. Skoro więc jednym z wymienionych przez niego czynników, które przyczyniają się do wzrostu CO2 jest liczba ludności to jasne się staje, że **ograniczenie przyrostu naturalnego, a wręcz sprawienie, aby było on ujemny, staje się pożądanym celem.**

Przy okazji: oto zdjęcie sprzed budynku należącego do Fundacji Billa i Melindy Gates: „Centrum na rzecz globalnej redukcji populacji”. To mówi samo za siebie!



Bill Gates nie planuje ograniczenia liczby ludności o 3 miliardy.

Masowo udostępniana w sieci manipulacja - powiązana z teorią o depopulacji - dotyczy wystąpienia Billa Gatesa na konferencji Technology, Entertainment and Design (TED) w 2010 r.

W wystąpieniu Billa Gatesa z 2010 roku **nie ma stwierdzeń, które potwierdzałyby rewelacje z artykułu**. Gates mówił o konieczności redukcji emisji dwutlenku węgla w celu ograniczenia negatywnych zmian klimatu. Jako jeden z czynników wpływających na wielkość emisji wymienił liczbę ludności świata – wówczas 6,8 mld, z perspektywą wzrostu do 9 mld. Zasugerował, że przyrost ludności może zostać zahamowany, "jeśli osiągniemy sukces w kwestii nowych szczepionek, ochrony zdrowia, usług w sferze zdrowia reprodukcyjnego".

Gates w wystąpieniu na TED **nie wspomniał ani słowem o aborcji na życzenie**. Słowa krytyków mogą odnosić się do wcześniejszych aktywności małżeństwa Gatesów, którym zarzucano popieranie inicjatyw na rzecz dostępu do aborcji.

A co z budzącą emocje kwestią szczepionek? Jak wskazuje portal Snopes, przekonanie Gatesa o wpływie szczepień na zmniejszenie dynamiki wzrostu populacji wynika z doświadczeń jego fundacji. Bill i Melinda od lat przekonują, że szczepionki wpływają na ograniczenie śmiertelności niemowląt, a w konsekwencji na decyzje rodziców o ograniczeniu liczby dzieci. W liście otwartym opublikowanym na stronie swojej fundacji Bill Gates pisze o zaobserwowanej prawidłowości malenia liczby urodzeń w wyniku zmniejszenia liczby zgonów:

Rzekome plany Billa Gatesa dotyczące pozbawiania ludzi życia są wiązane również z jego późniejszym wystąpieniem na konferencji TED – w 2015 roku. W połowie maja na Facebooku pojawił się film pt. "Bill Gates mówi, w jaki sposób planuje ograniczyć liczbę ludności o 3 miliardy ludzi!". W nim **na oryginalne wystąpienie Gatesa nałożono głos lektora przeinaczający treść wystąpienia**. Głos lektora sugerował, że Gates mówił o planie celowego zainicjowania pandemii choroby o podłożu wirusowym. Film nie jest już dostępny - został usunięty z serwisu. Przedtem wyświetlono go blisko 400 tys. razy i 6 tys. razy udostępniono.

Wideo pojawiło się w Polsce na Facebooku na profilu Jola Komarek. Zdaniem lektora, Bill Gates ma prezentować nowego wirusa oraz mówić o „silnie toksycznej szczepionce” pozyskanej **z aborcji dzieci z autyzmem**. Wszystko po to, aby ograniczyć liczbę ludności na ziemi o 3 miliardy. Wystarczy jednak wsłuchać się w początkowy fragment sfalszowanego nagrania, aby przekonać się, że **narrator wymyślił swoją własną wersję przemówienia**, a Bill Gates mówi o całkowicie innych kwestiach. **Teksty mówione przez polskiego lektora zupełnie nie odpowiadają temu, co Gates w rzeczywistości mówi na nagraniu, ale dość skutecznie zagłuszają słowa przemawiającego**. Film zniknął już z profilu. Można go jednak w tej sfalszowanej wersji jeszcze znaleźć w Internecie.

A oto prawdziwe zdjęcie sprzed budynku fundacji Gatesów:



FAKE

Tajemnicza masowa śmierć ptaków w Holandii.

Kraje rozwinięte powoli zaczynają wprowadzać **standard komunikacji 5G**, który pojawił się dopiero niedawno. Niektóre państwa otworzyły dostęp do technologii dla wszystkich, a niektóre tylko testują sieć, na przykład Holandia.

Podczas ostatnich eksperymentów z siecią 5G, które odbyły się w **Hadze**, gdy tylko uruchomiono stacje bazowe, **ptaki, głównie szpaki, nagle zaczęły spadać na ziemię**. W sumie na terenie miasta zginęło setki szpaków. Początkowo ludzie myśleli, że ptaki zostały opanowane przez epidemię, ale badania wykazały, że jednak nie były chore.


Przyczyna masowego zgonu ptaków w Hadze nie jest znana. Nieoficjalnie mówi się jednak o możliwym niebezpiecznym wpływie sieci 5G – gdy tylko **testy dobiegły końca, sytuacja powróciła do normy, a ptaki przestały spadać na ziemię**. Władze twierdzą jednak, że śmierć ptaków nie jest wystarczającym dowodem na szkodliwość sieci 5G.



Nie tylko szpaki spadały z nieba. Również **kaczki w okolicznych stawach** zaczęły się dziwnie zachowywać, **chowając głowy pod wodę**, jakby chciały zagłuszyć promieniowanie. Ptaki z nieba natomiast zaczęły spadać nagle, jak od wciśnięcia przycisku.

Wszystko wskazuje, że winne temu były testy sieci 5G prowadzone na dworcu w Hadze. **Sieć 5G miała być testowana na częstotliwości 7,4 GHz**. Spowodowało to również szaleństwo ptaków znajdujących się w powietrzu, które zaczęły tworzyć niecodzienne kształty stada.





„Testy 5G powodem masowej śmierci ptaków”. Manipulacja środowisk anti-5G.

Nowa technologia budzi strach. W przypadku 5G argumentowany jest on brakiem wiedzy nt. wpływu zastosowania nowych częstotliwości na zdrowie człowieka i... ptaków. Według doniesień zagranicznych mediów w holenderskiej Hadze uruchomiono pierwszą stację bazową 5G, które korzysta z pasma 7,4 GHz i zabiła 337 szpaków i 2 gołębie. Ile jest w tym wszystkim prawdy?

Zacznijmy od faktów. Prawdą jest to, że w Hadze zdarzyło się coś, co trudno wytłumaczyć. Od 19 października do 3 listopada 2018 r. znaleziono w Hadze prawie 340 martwych ptaków. Były to głównie szpaki. Władze podejrzewały, że ptactwo zostało otrute. Dlatego w okolicznym parku wprowadzono zakaz wyprowadzania psów, a ptaki zbadano. Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności i Produktów Konsumenckich wykluczył 2 wirusy, które najczęściej powodują śmierć ptaków. Dalsze badania przeprowadzą uniwersytety w różnych miast. Jednak lokalni „dziennikarze” znaleźli przyczynę śmierci ptaków. Ponoć w tym samym czasie na **pobliskim dworcu została uruchomiona testowa stacja bazowa 5G**. Gdyby to było prawdą, to mielibyśmy do czynienia z dość fajną ciekawostką technologiczną. Dlaczego? W materiałach źródłowych wszędzie przewija się częstotliwość 7,4 GHz. Jest z nią jednak jeden problem:

Nikt na świecie nie testuje 5G w paśmie 7,4 GHz

Ponadto: testy 5G faktycznie odbyły się, ale w oddalonym o 23 km porcie w Rotterdamie. Niestety nie ma żadnych informacji na temat masowego pomoru ryb lub nadmorskich ptaków, a testowa sieć 5G aż tak dalekiego zasięgu nie miała, by szpaki "złapały sygnał" w Hadze.

Co do „szalonych stad” ptaków”: szpaki to z natury ptaki stadne, żerujące stadami i stadami migrujące. Szczególnie zimą ich stada potrafią rozrosnąć się do tysięcy osobników i pięknymi rojami przemierzać duże odległości. Zjawisko to jest w pełni naturalne i powszechne w całej Europie. I nie, nie ma ono żadnej korelacji z łącznością 5G - natura opracowała je własnymi siłami setki tysięcy lat temu.

Okazało się, że za **rozpuszczeniem fake newsa** stał tylko i wyłącznie niejaki John Khules, który jest odpowiedzialny za prowadzenie kilku miejsc w sieci rozprzestrzeniających teorie spiskowe o sieciach 5G, entuzjasta tematyki UFO i właściciel serwisu a’la wolnemedi.net czyli untoldmysteries.com.

Żaden poważny portal nie wspomniał o katastrofie związanej z testami 5G w okolicach Hagi. **Fake newsy rozpuszczały tylko polskie i zagraniczne portale** zajmujące się teoriami spiskowymi.

Co do meritum, w okolicach Hagi, w parku Huijgenspark faktycznie miał miejsce pomór ptaków. Przyczyny nie są znane, jednak podobne incydenty miały miejsce na całym świecie w różnych odstępach czasu i nie były związane z testami 5G, ponieważ testów sieci tam najzwyczajniej... nie było.

FAKE

Masowe podpalenia masztów 5G. Ludzie niszczą przyczynę pandemii.

W całej Europie płoną maszty 5G, ponieważ szerzy się informacja o związku sieci 5G z eskalacją zachorowań na koronawirusa SARS-CoV-2. W Wielkiej Brytanii spłonęło już około 20 masztów. Podobne sytuacje miały miejsce w Holandii i Irlandii. Teraz przyszedł czas na Włochy, w których pandemia korona wirusa zbiera szczególnie śmiertelne żniwo.

6 kwietnia w sieci ukazał się film z **włoskiego Bergamo**, na którym widać płonący maszt sieci telekomunikacyjnej, wysyłającej sygnał 5G.

Komentarze pod filmami są entuzjastyczne:

„Płonie maszt 5G w BERGAMO Włosi spalili przyczynę p a n d e m i i”

„Włosi WIEDZA, że 5G jest NIEBEZPIECZNE! Spalili przyczynę P A N D E M I I ! (BERGAMO).”



„Wszędzie palą maszty 5G !!! Pierwsi byli Brytyjczycy – teraz Włosi. Tym razem i Bergamo doszukało się związku zachorowań na koronawirusa ze szkodliwą emisją fal elektromagnetycznych jakich dostarcza emisja tychże fal, na których znajdują się anteny 5G.”

Przypomnijmy, że Bergamo to miasto, które najsilniej, podobnie jak cały region Lombardii, odczuło skutki pandemii. Ludzie mają dość i zaczynają dostrzegać dziwne powiązania między eskalacją choroby, a liczbą uruchamianych masztów działających w nowej śmiertelnej technologii.

Polacy także zaczynają się budzić. **W Łodzi podpalono dwa maszty sieci 5G należący do sieci Play oraz T-Mobile.** Jest to pierwszy taki przypadek w naszym kraju, ale zapewne nie ostatni.





W Bergamo nie spalono masztu 5G. Maszty w Łodzi nie były masztami 5G.

W internecie bardzo popularny stał się film, który ma rzekomo przedstawiać płonący maszt 5G w Bergamo. Materiał wywołał wiele komentarzy, udostępnień i reakcji.

Jak się okazuje w Bergamo nie spalono masztu 5G. Film nie został tam nakręcony. To La Spezia. Miasto we Włoszech, w regionie Liguria, w prowincji La Spezia. Nie jest to również maszt 5G. Na maszcie zainstalowane są urządzenia telekomunikacyjne starej generacji, które obsługują Telecom i Wind Tre. W La Spezia nie ma dotąd żadnego masztu 5G.

O podpaleniu można przeczytać w lokalnej gazecie Città della Spezia:

„Film trafia do sieci i inspiruje teoretyków spiskowych, którzy kojarzą go z nową technologią, a nawet z COVID-19. Masz zajęty przez płomień, w rzeczywistości miał zamontowane niektóre urządzenia operatorów Telecom i Wind Tre „starej” generacji.”

La Spezia leży w regionie Ligurii w północno-zachodnich Włoszech, znanym jako włoska Rivieria. Gazeta zaznaczyła, że miasto nie posiada obecnie technologii bezprzewodowej 5G: „W Ligurii testy 5G rozpoczęły się w ubiegłym roku i obecnie La Spezia nie należy do miast objętych tą technologią.”

Na koniec warto wspomnieć, że w zagranicznej wersji fake newsa, **nie ma słowa o Bergamo**. Jest tylko i wyłącznie La Spezia i stwierdzenie, że pali się maszt 5G. To w Polsce połączono film z Bergamo.

W Polsce także zanotowano próby podpażeń. **Dwa maszty telefonii komórkowej zostały podpalone w sobotę (23 maja) na Chojnach w Łodzi**. To pierwszy taki przypadek w Polsce. Plaga podpażeń masztów ogarnia cały świat. Podpalacze wierzą, że nadajniki roznoszą koronawirusa, zwłaszcza te z sieci 5G.

Z informacji służb wynika, jednak że **były to tradycyjne nadajniki 4G**. Same maszty należą do sieci Play i T-Mobile. Sieć Play wydała oświadczenie w którym podkreśla, że ataki na infrastrukturę telekomunikacyjną to przestępstwa wymierzone w bezpieczeństwo państwa i obywateli.

Zarówno w serwisie YouTube, jak i na Facebooku co krok pojawiają się nowe filmy pokazujące działanie osób dewastujących infrastrukturę operatorów komórkowych. Nieoficjalnie mówi się, że incydentów związanych z niszczeniem masztów komórkowych było co najmniej kilkanaście, jeśli nie kilkadziesiąt.

W serwisie Bloomberg pojawił się artykuł jednego z analityków, który stwierdza, iż opisywane działanie jest **szeroko zakrojoną, finansowaną akcją mającą na celu stworzyć wiarygodne połączenie między negatywnymi skutkami zdrowotnymi sieci 5G a obecnie trwającą pandemią koronawirusa**. Szerzenie fałszywych informacji ma działać bardzo podobnie do innych, wcześniejszych kampanii. Obecnie nie wiadomo jednak, kto stoi za całym procederem.

Jak kwestia bezpieczeństwa i 5G wygląda w Polsce? W oficjalnym oświadczeniu Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji czytamy, iż **teorie o tym, że objawy osób zakażonych wirusem to efekt działania szkodliwego promieniowania elektromagnetycznego są nieprawdziwe i mają na celu jedynie szerzenie dezinformacji w społeczeństwie**.

FAKE

Płytką oznaczoną napisem „COV-19” znaleziona w nadajniku 5G.

16 maja w sieci pojawił się interesujący, ale przerażający film, nagrany prawdopodobnie w Wielkiej Brytanii. Na filmie widzimy mężczyznę w kasku i odblaskowej kamizelce, który twierdzi, że jest **technikem, odpowiadającym za rozbudowę sieci 5G.**

Oto tłumaczenie jego wypowiedzi:

*Pracuję, przy stawianiu masztów i wież 5G, takich jak ten za mną od kilku tygodni, podczas gdy wszyscy inni byli odizolowani. Nie otwieramy tych zestawów, bo wyraźnie nas o to proszono. Ale ja otworzyłem. Może najlepiej będzie, jak wam pokażę. Najlepiej będzie, jak wam pokażę, spójrzcie. **Kawałek zestawu 5G i jest na nim napisane COV-19.** Naprawdę nie wiem, po co komu jakiegokolwiek produkt wyprodukowany przez jakąkolwiek firmę produkującą takie obwody, który ma nazwę „COV-19”, ale tak jest napisane na tej płytce drukowanej. Nie jestem fanem teorii spiskowych, oczywiście czytałem wszystkie te rzeczy w Internecie o koronawirusie i COVID-19. Ale umieszczają takie obwody na takich wieżach? Po prostu nie rozumiem.*



Film został zamieszczony na profilu „Elektromagnetyczny Świat Nowotworów” na portalu YouTube. Zdobył już 18 tys. wyświetleń. Film udostępniany był też na Facebooku, między innymi przez profil „Prawdaxlxl.wordpress.com”.

Wnioski chyba każdy powinien wyciągnąć sam.

REAL

Na masztach telekomunikacyjnych nie ma napisu „COV-19”

Film zamieszczony przez YouTube’owy profil „Elektromagnetyczny Świat Nowotworów” przedstawia **falszywe informacje**. Im dłużej trwa epidemia, tym więcej teorii spiskowych pojawia się w mediach społecznościowych. Jedną z najpopularniejszych zakłada, że koronawirus SARS-CoV-2 jest wymysłem grupy zwolenników rozbudowania sieci 5G, która daje efekty niepożądane, jak na przykład choroby układu oddechowego.

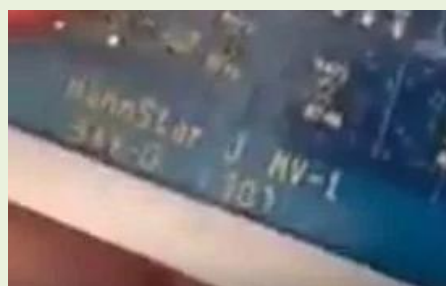
W ostatnich dniach popularność w sieci zdobywa film sugerujący, jakoby na masztach postawionych w celu rozwijania sieci 5G pojawił się napis „COV-19”. Autorzy sugerują przez to, że chorobę tę wywołują maszty 5G.

Na nagraniu możemy zobaczyć mężczyznę ubranego w kamizelkę, kask oraz maskę. Stoi on koło masztu radiowego i twierdzi, że w czasie kwarantanny, gdy wszyscy byli zamknięci w domach przez tzw. lockdown, „im” kazano montować do masztów 5G dodatkowe komponenty elektroniczne. Rzekome płyty znajdowały się w pudełkach, które zabroniono im otwierać. Na płycie widnieje napis „COV-19”, sugerujący, że zakażenie chorobą jest wywołane przez fale radiowe. Cała sytuacja miała miejsce w Wielkiej Brytanii.

Nie ma żadnego potwierdzenia, że mężczyzna przedstawiający się w filmie jako inżynier techniczny budujący maszty ma jakiegokolwiek powiązanie z budową. Nie wiadomo też, czy człowiek ten faktycznie przebywa na terenie budowy, ponieważ nie okazuje żadnego identyfikatora oraz nie podaje nazwy firmy, dla której pracuje.

Serwis Reuters, na podstawie widocznej na jednym z ujęć obudowy, zidentyfikował również **dostawcę kablowki- firmę Virgin Media**, która potwierdziła, że ten element pochodzi z dekodera starego typu i nie nosił żadnych oznaczeń, a tym bardziej COV-19. Cytując jej rzecznika:

Jest to płytka z bardzo starego dekodera telewizyjnego, która nigdy nie zawierała żadnych części składowych z napisem/stemplem/nadrukiem z „COV 19”. Nie ma ona żadnego związku z żadną infrastrukturą sieci komórkowej, w tym z infrastrukturą wykorzystywaną przez 5G.

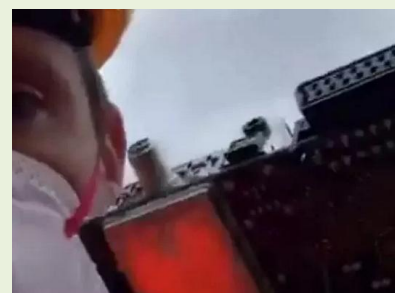


komórkową czy nadajnikami 5G.

Część z filmu najwyraźniej **została znaleziona na śmietniku**, gdyż wypruto z niej większość elementów, które standardowo znajdują się na tego typu płytkach drukowanych. Można dostrzec również **oznaczenie producenta płytki, firmy Hannstar**, która zajmuje się wyłącznie monitorami, telewizorami i laptopami i nie ma nic wspólnego z telefonią

Na jednym z ujęć widać również SCART, czyli tzw. eurozłącze, które jest charakterystyczne dla wszelkich urządzeń związanych z telewizją; dekodarów, konsol do gier czy DVD.

Natomiast wystający element widoczny na części oznaczonej „COV-19” to najpopularniejsze złącze telewizyjne, które najprawdopodobniej każdy z nas miał, lub ma w domu.



FAKE

Kłamstwa w sprawie liczby ofiar COVID-19? Gdzie Chińczycy "zgubili" 21 mln osób?

Ministerstwo Przemysłu i Technologii Informacyjnych Chin zamieściło szokujące dane na temat liczby użytkowników telefonii komórkowej. **Ten odsetek od listopada 2019 r. do marca 2020 r. zmalał o 21,03 mln.**

Liczba użytkowników telefonii stacjonarnej zmalała o 840 tys.- podał resort. O ile – zauważają media – spadek liczby użytkowników telefonów stacjonarnych da się wytłumaczyć ogólnokrajową kwarantanną, o tyle niekoniecznie ma to zastosowanie w przypadku telefonów komórkowych w kraju, gdzie nie da się bez tego urządzenia funkcjonować.

Według danych operacyjnych wszystkich trzech chińskich operatorów telefonii komórkowej liczba kont wzrosła w grudniu 2019 r., **lecz już w roku 2020... gwałtownie spadła.** Widać to chociażby na przykładzie największego operatora, China Mobile, który po tym jak zyskał w grudniu ubiegłego roku 3,732 mln nowych użytkowników, w styczniu 2020 r. stracił 0,862 mln, a 7,254 mln w lutym. Dla porównania, w analogicznym okresie 2019 r. firma zyskała odpowiednio 2,411 mln i 1,091 mln użytkowników.

Z kolei drugi co do wielkości operator telefonii komórkowej, China Telecom w grudniu 2019 r. zyskał 1,18 mln użytkowników, lecz stracił 0,43 mln użytkowników w styczniu 2020 r. i 5,6 mln użytkowników w lutym 2020 r.



Eksperci nie mają jednak pewności, czy ten gwałtowny spadek wiąże się z zamknięciem kont osób zmarłych z powodu koronawirusa, czy też z migracją pracowników.

"The Epoch Times" zauważyła w komentarzu, że na skutek braku danych prawdziwa liczba ofiar śmiertelnych w Chinach pozostaje tajemnicą.



– **Anulowanie 21 milionów kont telefonii komórkowej to część danych, które zdają się potwierdzać, że rzeczywista liczba ofiar może być znacznie wyższa niż oficjalnie** podawane informacje – wskazuje gazeta.



Nie, w Chinach nie zniknęły 22 miliony użytkowników telefonów.

Czy w Chinach „zniknęły” 22 miliony użytkowników telefonów? Takie wrażenie można odnieść, czytając niektóre artykuły w polskim internecie. Polsat twierdzi, że od listopada 2019, do marca 2020 „zniknęły” w Chinach 22 mln użytkowników telefonów. Republika z kolei pisze o „zgubionych” 21 milionach osób.

Czytając artykuły w Polsat News i TV Republika (ale też na innych, mniej popularnych polskich portalach) możemy odnieść wrażenie, że w Chinach nagle wyparowało 22 miliony użytkowników telefonów (chodzi o liczbę osób korzystających z telefonów komórkowych i stacjonarnych, Republika nie liczy osób korzystających z aparatów stacjonarnych, dlatego podała liczbę mniejszą). Takie założenie **jest z gruntu błędne**, dlatego, że w Chinach, każda osoba może mieć aż 15 numerów (5 numerów u każdego operatora). To nie 22 miliony użytkowników zniknęło w Chinach. **To 22 miliony subskrypcji telefonicznych zostało anulowane.**

Prawdą jest, że w Chinach, u głównych operatorów telefonów komórkowych zaobserwowano spadki w liczbie abonamentów telefonicznych. Według danych internetowych, opublikowanych przez operatorów, liczba abonamentów spadła w sumie o **20,65 miliona w styczniu i lutym**. China Mobile Ltd. odnotowała **spadek o prawie 7,25 miliona abonentów** w okresie dwóch miesięcy, podczas gdy **China Unicom Hongkong Ltd stracił 7,8 miliona abonentów**, natomiast **China Telecom Corp straciła 5,6 miliona w samym lutym**.

Jeśli patrzeć na sprawę w szerszym przedziale czasowym, to faktycznie łącznie z telefonią stacjonarną, od listopada 2019, do marca 2020 wspomniani operatorzy zanotowali ubytek rzędu 22 milionów abonamentów.

Dane mogą wydawać się szokujące i są wodą na młyn dla zwolenników teorii spiskowych i portali, szukających sensacji. Jeśli jednak przyjrzymy się chińskiemu rynkowi telefonii mobilnej to okazuje się, że Chiny mają łącznie prawie 1.6 miliarda aktywnych abonamentów. Ubytek 22 milionów subskrybentów nie wydaje się już tak sensacyjny, jeśli pomyślimy, że w Chinach liczba abonentów telefonii to więcej niż cała chińska populacja.

To jeden z powodów, dla którego mamy do czynienia z szybką redukcją subskrypcji w starszych sieciach. China Mobile straciła 12,5 miliona subskrybentów 4G i blisko 11 milionów subskrybentów 2G. **China Telecom przestało zgłaszać numery swoich subskrybentów 4G**. Jednym słowem **Chiny przedstawiają się na nowe technologie** i w następnych miesiącach będziemy obserwować gwałtowny wzrost liczby abonamentów dotyczących tej usługi.

Agencja Associated Press wystosowała zapytania do chińskich firm telekomunikacyjnych, ponieważ wiele plotkarskich serwisów zagranicznych sugerowało, że Chiny zaniżają liczbę zgonów w związku z Covid -19. Przedstawiciel China Mobile Ltd. powiedział, że chociaż sytuacja była w pewnym stopniu związana z wybuchem COVID-19, **to nie była związana ze śmiercią abonentów**, ale ze zmianami w stylu życia chińskich obywateli.

Kolejnym powodem, dla którego operatorzy telefoniczni zanotowali spadki abonentów, jest między innymi, **ustanie działalności gospodarczej wielu firm**. Niektórzy pracownicy przemieszczający się pomiędzy różnymi miejscowościami za pracę, mieli **więcej niż jeden numer telefonu komórkowego**. W momencie trwania kwarantanny zaczęli się ich pozbywać. Sprawiedliwie trzeba przyznać, że o tym fakcie akurat wspominają również redaktorzy artykułów w Polsat News i TV Republika.

FAKE

Zamordowani lekarze odkryli powodujący raka enzym dodawany do wszystkich szczepionek.

Jeśli zobaczycie kogoś w telewizji oczerniającego nieszczepiących dzieci rodziców o współudział w szerzeniu epidemii, czy też jakiegoś lekarza wychwalającego wartość szczepień, to możecie niemal być pewni, że macie do czynienia ze zbrodniarzem, biorącym udział w ludobójstwie. Lub opłacanym agentem mafii farmaceutycznej. Mamy bowiem w ręku bezpośredni dowód – „dymiący rewolwer”: **nagalazę**.

Za tę informację morduje się lekarzy.



Już dawno podejrzewaliśmy, że **wszystkie** szczepionki są skażone czymś co powoduje autyzm, ale także epidemię raka. Teraz mamy potwierdzenie. Dzięki publikacji wywiadu przez naszego wspaniałego rodaka mieszkającego na Florydzie, demaskatora NWO i mafii żydowskiej, **Johna Kamińskiego**, w którym autor podał wielce alarmującą informację o dodawaniu nagalazy (nazwa skrócona) – enzymu powodującego m.in. raka i autyzm do wszystkich szczepionek. Odważni lekarze chcieli to ujawnić – 10-ciu z nich już nie żyje. Ale ludobójcom nie udało się wszystkich sprzątnąć.

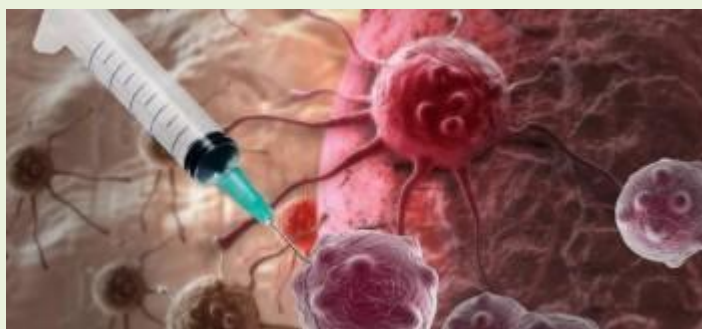
W wywiadzie telefonicznym, o którym mowa poniżej, Dr Ted Broer zastrzegł, że podane informacje są przeznaczone tylko dla alternatywnych mediów i że jest to tylko jego opinia, ale poparta badaniami naukowymi i dokumentami, którymi dysponuje. W szczególności cytuje bardzo znanego lekarza, dr Russella Blaylocka, który przypisuje straszny ból dziecka dostającego drugą lub trzecią szczepionkę (w wieku ok. 18 miesięcy) **puchnięciu mózgu** na skutek pojawienia się tzw. burzy cytokinowej w wyniku braku witaminy D. Te braki wynikają właśnie z działania poprzednich szczepionek, które zawierają nagalazę. Takie dziecko straszliwie płacze przez kilka godzin, a lekarze mówią, że to jest „normalne” i radzą sobie z tym środkami przeciwbólowymi jak Tylenol zamiast dziecku od razu podać witaminę D w odpowiedniej formie – z białka **Gcmaf**. Nagalaza bowiem blokuje wytwarzanie tego białka.

Dzieci w tym wieku (im młodsze tym gorzej) nie mają jeszcze rozwiniętej osłonki mielinowej systemu nerwowego, tak więc każda dawka szczepionki, które zazwyczaj zawierają wirusy, aluminium, rtęć, formaldehyd, MSG czy też zwierzęce DNA powoduje autyzm, chorobę Parkinsona i Alzheimerera, chorobę Aspergera, padaczkę, astmę, egzemę, alergie itd. To było już wcześniej wiadome, tyle że młode matki najczęściej nie próbują znaleźć informacji na temat szkodliwości szczepionek, ufają opłacanym przez mafię farmaceutyczną lekarzom.

Zamordowani holistyczni lekarze na Florydzie byli powiązani z dr Jeffem Bradstreetem i dr Nicholasem Gonzalesem, ten ostatni był słynny na całe USA z wyleczenia Suzanne Somers z raka piersi. Gonzales w ostatnich wywiadach mówił wprost, że jego odkrycia mogą spowodować, że zostanie „przejechany przez autobus”. **Wszyscy prowadzili szerokie badania nad autyzmem i jego przyczynami.** Dr Ted Broer w wywiadzie udzielonym Johnowi Kamińskiemu ujawnił jakie to

są przyczyny. Powiedział też wyraźnie, że „**szczepionki służą depopulacji**”, tak więc można powiedzieć iż są współczesnym Cyklonem B, tyle że stosowanym w skali całej planety.

Jest też pozytywna strona całej tej historii. Zarówno raka, jak i pozostałe choroby w tym autyzm i Parkinsona, można bardzo prosto wyleczyć poprzez podawanie **Gcmaf** – białka łączącego się z witaminą D, co udokumentowano w 59 badaniach naukowych. Zamordowany dr Jeff Bradstreet białko to testował u 1100 dzieci autystycznych, z czego u 85% nastąpiła poprawa, a 15% dzieci zostało całkowicie wyleczonych z autyzmu! Podobne rezultaty powinno się obserwować w przypadku innych chorób, w tym raka.



Niestety, laboratoria europejskie produkujące to białko zostały jak podaje dr Broer, zamknięte w tym samym czasie gdy zamordowano lekarzy.

Najwyraźniej lekarze, którzy zostali zabici na Florydzie odkryli, że enzym białkowy nagalaza jest **UMYŚLNIE** podawany populacji poprzez szczepienia. Nagalaza **ZATRZYMUJE** witaminę D przed wiązaniem do białka Gc.

To całkowicie niszczy naturalną zdolność ludzkiego ciała do zabijania komórek rakowych. Nagalaza jest białkiem, które jest również tworzone przez wszystkie komórki rakowe. Enzym ten jest również w bardzo wysokich stężeniach u autystycznych dzieci. I oni **UMIESZCZAJĄ** ją w szczepionkach! Zapobiega to wykorzystywaniu przez organizm witaminy D niezbędnej do zwalczania raka i zapobiegania autyzmowi. Nagalaza wyłącza system odpornościowy. Jest również znana z powodowania cukrzycy typu 2. Więc w zasadzie... nie zabijali tych lekarzy, ponieważ odkryli oni lekarstwo na raka, czy odnieśli sukces w leczeniu autyzmu... zabijają ich ponieważ ci lekarze prowadzili badania i mieli dowody na to, że szczepionki które wstrzykują naszym dzieciom **POWODUJĄ** obecny kryzys raka i autyzmu! Lekarze, których zabili na Florydzie współpracowali i przygotowywali się do upublicznienia tej informacji.

Elementarna zasada depopulacji: uczynić prawem to, że dzieci muszą być zaszczepione, aby mogły uczęszczać do szkoły.

Nie ma potrzeby używania komór gazowych, gdy szczepionki zrobią zamiast nich robotę powoli i po cichu.

Oto linki do filmów opisujących ten temat:

https://youtu.be/XYvLPCze_So

<https://youtu.be/KH06dVbi6es>



Nie, lekarze medycyny alternatywnej nie zostali zamordowani ze względu na odkrycie enzymu dodawanego do szczepionek.

Informacja ta odnosi się do teorii spiskowej, opartej na faktycznych zgonach amerykańskich lekarzy, którzy jednak **w większości nie pracowali nad szczepionkami i których śmierć w żaden sposób nie była powiązana z tym zagrożeniem.**

28 grudnia 2019 r. na facebookowej grupie „Polska to MY Rdzenni Polacy nigdy goście !!” udostępniona została publikacja, opisująca „tajemnicze” śmierci amerykańskich lekarzy, którzy twierdzili, że do szczepionek dodawany jest enzym, przez co powodują one autyzm oraz inne choroby.

Materiał, o którym mowa, został opublikowany w listopadzie 2015 r. Dotyczy on „tajemniczych” śmierci lekarzy, którzy stawiali tezy, że do szczepionek dodawany jest enzym nagalaza, przez co powodują one autyzm i raka.

Do rozwoju wspomnianej teorii spiskowej przyczyniła się Erin Elizabeth, założycielka Health Nut News, która po śmierci Bradstreeta opisała 60 innych przypadków śmierci lekarzy. **Poza Bradstreetem i Gonzalesem nie zostały podane jednak żadne inne nazwiska ofiar**

19 czerwca 2015 r. ciało lekarza medycyny alternatywnej Jeffa Bradstreeta zostało znalezione w rzece przez miejscowego rybaka. Zgodnie z ustaleniami policji mężczyzna popełnił samobójstwo. Bradstreet był amerykańskim lekarzem, praktykiem medycyny alternatywnej. Prowadził instytucję o nazwie International Child Development Resource Center w Melbourne na Florydzie. Leczył także w Buford w stanie Georgia oraz w Arizonie, gdzie praktykował homeopatię. Oferował tysiącom pacjentów z autyzmem na całym świecie kontrowersyjne metody leczenia. Twierdził, że może skutecznie wyleczyć dzieci z autyzmu, raka i innych dolegliwości wyłącznie za pomocą wstrzykiwania im zastrzyków białka. Ponadto był zwolennikiem teorii, że szczepionki powodują autyzm. Bradstreet posiadał swoich zwolenników, dla których był „wybawcą”, potrafiącym wyleczyć autyzm w prosty sposób. Zdecydowana większość lekarzy oraz ekspertów w tej dziedzinie uważała go jednak za oszusta zwodzącego ludzi swymi rzekomymi umiejętnościami i kwalifikacjami, który ciągnie zyski z ludzkiej łatwości. Bradstreet zalecał niekonwencjonalne i często nieuznawane oraz nielegalne metody leczenia autyzmu. Najbardziej kontrowersyjnym sposobem leczenia jego autorstwa było GcMAF, czyli białko, które naturalnie występuje w zdrowej ludzkiej krwi. Jest to czynnik aktywujący makrofagi pochodzące z białka Gc. Twierdzenia, że szczepionki powodują autyzm są nieprawdziwe, a leczenie za pomocą GcMAF zakazane ze względu na brak dowodów na jego skuteczność.

Śmierć Bradstreeta nastąpiła niedługo po tym, jak jego klinika została przeszukana przez agentów Food and Drugs Administration (Agencja Żywności i Leków, FDA) i Georgia Drugs and Narcotics Agency, którzy zgodnie z nakazem przeszukania, skonfiskowali fiołki GcMAF, dokumentację medyczną, listy klientów i powiązanych firm oraz komputery i dokumentację finansową. Produkty GcMAF nie są lekami licencjonowanymi i nie zostały przetestowane pod kątem jakości, bezpieczeństwa ani skuteczności. **Bradstreetowi, który używał ich do leczenia swoich pacjentów, groziło do 20 lat więzienia.** Pomimo wątpliwości rodziny oraz bliskich, wynik

śledztwa policji oraz inne **okoliczności nie pozostawiają złudzeń, że Bradstreet popełnił samobójstwo**. Jego przypadek opisaliśmy szerzej w jednej z naszych poprzednich publikacji. Erin Elizabeth nie uwierzyła jednak w samobójstwo Bradstreeta, argumentując, że okoliczności śmierci lekarza były mocno podejrzane i że istnieją podobne przypadki śmierci lekarzy. Okoliczności zgonu Bradstreeta przedstawiła w jednym ze swoich artykułów.

W przeciągu półtora roku opisała przypadki śmierci 60 lekarzy medycyny holistycznej. Jej teoria o podejrzanych śmierciach poszczególnych lekarzy została zweryfikowana przez portal Snopes, według którego 55 z nich nie miała nic wspólnego z jakimkolwiek spiskiem atakującym medycynę alternatywną. Pozostałe 5 przypadków jest dalekie od wystarczającego dowodu na jakikolwiek spisek na dużą skalę przeciwko alternatywnym lekarzom. 15 z 60 lekarzy, jak przyznała sama autorka tekstów, nie miało nic wspólnego z medycyną holistyczną. Na liczbę tę złożyło się: 5 kręgarzy, którzy zginęli w wypadkach samochodowych, 4 lekarzy, którzy zginęli w innych wypadkach oraz 6 lekarzy, których śmierć według autorki nie była tajemnicza. Śmierć kolejnych 7 lekarzy była według Snopes związana z wyraźnymi i niezaprzeczalnymi wypadkami.

14 kolejnych lekarzy, o których napisała Elizabeth, zostało zamordowanych. Ich śmierci nie można jednak w żaden sposób powiązać z przytoczoną teorią spiskową

Kolejnych 3 zabitych lekarzy z 14 zostało zamordowanych w przypadkowych aktach przemocy, które, pomimo udziału napastników nieznanym wcześniej ofiarom, obejmowały albo sprawcę, który jest obecnie w areszcie, albo ofiary. Zgonów tych nie można powiązać w jakikolwiek możliwy sposób ze spiskiem medycznym.

W 10 następnych przypadkach przyczyna śmierci jest znana i ogólnie akceptowana.

Opisane powyżej przypadki śmierci lekarzy nie pozwalają stwierdzić, że lekarze medycyny alternatywnej są mordowani ze względu na odkrycie szkodliwości szczepionek. Część z powyżej przedstawionych lekarzy w ogóle nie zajmowała się medycyną alternatywną.

Natomiast ci, którzy mieli z nią związek, w większości nie zajmowali się szczepieniami. Co do pozostałych, nie ma dowodów na to, że zostali zamordowani ze względu na ich działania związane ze szczepieniami. **W niektórych przypadkach (np. Bradstreeta) jest wręcz przeciwnie – istnieją jednoznaczne dowody na to, że zamordowani nie zostali.**



FAKE

6-miesięczna Eeve umiera 1,5 dnia po podaniu 6 szczepionek

Sześciomiesięczna Eeve Gayle Clobes zmarła **01.03.2019** roku. O śmierci córki Catie Clobes podzieliła się z opinią publiczną na Facebooku **03.03.2019** roku.

1 marca 2019 r. Catie Clobes straciła tragicznie sześciomiesięczną córkę, Eevee, **półtora dnia po otrzymaniu sześciu szczepionek podczas wizyty u lekarza w wieku sześciu miesięcy**. Podobnie jak wielu rodziców, którzy doświadczają niszczącej, nieoczekiwanej utraty zdrowego niemowlęcia, Catie dołączyła do grupy na Facebooku Stop Mandatory Vaccination w poszukiwaniu odpowiedzi na temat niepożądanych powikłań po szczepieniu. Catie dzieli się swoim bolesnym bólem w poniższej historii z dodatkowymi szczegółami, w poniższych pytaniach i odpowiedziach. Oto co pisze matka dziewczynki:



„Eevee Gayle Clobes przeszła 6-miesięczną kontrolę lekarską i zaplanowane szczepienia półtora dnia przed jej odejściem z tego świata. Okazało się, że jest w doskonałym zdrowiu, i miała przez sobą całe swoje życie. Chichotała, dobrze jadła i mówiła mi „nie” w noc przed jej odejściem. WSTĘPNE wyniki autopsji były NIEPRZEKONYWUJĄCE, lekarz sądowy stwierdził, że nie znaleziono żadnych nieprawidłowości, nie ma widocznego powodu dla lekarza, dlaczego zmarła. Stwierdziła, że prowadzi testy, aby ustalić, czy przyczyną były szczepienia. Nie wiem jeszcze dokładnie, jakie testy, ale zgodziła się, że to niepokojące. Jeśli ktokolwiek ma jakieś osobiste doświadczenia związane z poważnymi komplikacjami po szczepieniach niemowląt,

zwłaszcza tych, które powodują śmierć, proszę o kontakt. Doceniam wsparcie. Udostępnij historię Eevee.”

Profil facebookowy „Nie dla szczepień” opisuje dokładnie jakie szczepionki otrzymało dziecko:

*Eevee Gayle Clobes urodziła się 19 sierpnia 2018 roku, pochodziła z Minneapolis w stanie Minnesota. Eevee zmarła 01.03.2019 roku, półtora dnia po otrzymaniu sześciu szczepionek podczas wizyty u lekarza w wieku sześciu miesięcy. Zanim dziewczynka przyjęła swoje ostatnie w życiu szczepienia była zdrowa, wesola i szczęśliwa. **Tymi szczepionkami, które odebrały jej życie były: DTaP (błonica, tężec i bezkomórkowy krztusiec), Wirusowe zapalenie wątroby typu B, IPV (polio) i PCV-13 (pneumokoki). [4 zastrzyki – 6 komponentów/szczepionek].***



Matka dziewczynki po tych wydarzeniach przyłączyła się do ruchu antyszczepionkowego i stała się jedną z jej najbardziej rozpoznawalnych postaci. Postanowiła przed urzędnikami i sądem walczyć o prawdę i sprawiedliwość dla swojej zmarłej córki.



Kłamstwo jednej z głównych postaci ruchu antyszczepionkowego ujawnione. Autopsja dziecka wszystko wyjaśniła.

Evee Gayle Clobes stała się jedną z twarzy ruchu antyszczepionkowego na całym świecie. Tragiczna historia 7-miesięcznej dziewczynki stała się pretekstem do walki przeciwko szczepieniom. Teraz znane są już wyniki autopsji dziecka, które jasno pokazały, co było przyczyną śmierci.

Evee Gayle Clobes zmarła w marcu tego roku i jak twierdzi mama dziewczynki, jest to wina podanych szczepionek, które miały uodpornić dziewczynkę między innymi na polio i krztusiec. Tragiczna historia dziewczynki bardzo szybko została **podłapana przez przeciwników szczepień**, którzy natychmiast powiązali śmierć dziecka właśnie z tym zabiegiem medycznym. Jej mama Catelin Clobes nie chciała pogodzić się z wynikami pierwszej autopsji dziecka i zleciła kolejne, które były wykonane już prywatnie.

Dziewczynka zmarła nagle podczas drzemki, którą odbyła ze swoją mamą. Jednak Evee nie leżała w swoim łóżeczku, a została uśpiona u boku swojej mamy, w jej sypialni. Kiedy kobieta się obudziła, jej córka już nie żyła. Wtedy też **dołączyła do ruchu antyszczepionkowego** i stała się jednym z najbardziej rozpoznawalnych członków.

Historię Evee Gayle Clobes można przeczytać na wielu antyszczepionkowych portalach oraz forach, gdzie jako przyczynę nagłej śmierci dziewczynki zawsze podawane są właśnie szczepienia. Pomijany jest jednak fakt, że według pierwszej autopsji, która została wykonana jeszcze w szpitalu, **przyczyną śmierci dziecka było uduszenie**. Według lekarzy Evee najprawdopodobniej zaplątała się w koc.

- Obszary jej nosa, klatki piersiowej, rąk i nóg były przebarwione i pokryte krwią. Wskazuje to, że Evee była całkowicie przykryta od jakiegoś czasu. Na wszystkich zdjęciach widać wyraźnie krew na przodzie ciała i twarzy. Wskazuje to, że leżała twarzą w dół w łóżku, gdy umarła i jeszcze przez pewien czas później - czytamy w raporcie.

Jak podaje portal Wp.pl, mama Evee nie zgadzała się z tym stanowiskiem i postanowiła doszukiwać się prawdy na własną rękę. Dzięki zorganizowanym zbiórkom udało jej się na ten cel zebrać ponad 20 tysięcy dolarów. **Pieniądze te zostały przeznaczone na prywatną autopsję** przeprowadzoną przez lekarza, który cieszy się szacunkiem grup antyszczepionkowych.

Chodzi dokładniej o doktora Douglasa Millera, który podjął się przebadania próbek, które dostarczyła mu mama dziewczynki. Jak wielkie musiało być zaskoczenie pani Clobes, kiedy otrzymała wyniki, z których wynika jasno, że jej **córka zginęła na skutek uduszenia**. Doktor Miller potwierdził wcześniejszy raport i obnażył kłamstwo powtarzane przez mamę dziewczynki. Co więcej, odmówił udziału w pozwie, który kobieta skierowała przeciwko National Vaccine Injury Compensation Program.

Negatywna opinia na temat przyczyn śmierci przyszła do Clobes nie wpłynęła na zaprzestanie działalności. Clobes nadal prowadzi aktywną kampanię przeciwko szczepieniom dzieci i jest jedną z najaktywniejszych działaczek. Chwali się listami od rodziców, którzy twierdzą, że dzięki niej przestali szczepić swoje dzieci. Czy przyjdą do niej również, wtedy gdy ich dzieci poważnie zachorują? Tego się pewnie nie dowiemy.

FAKE

Poświęcenie w czasach zarazy. Zmarł ksiądz, który oddał swój respirator, by uratować życie innego pacjenta.

„Chrześcijański heroizm” – tak media opisują czyn Giuseppe Berardelliego, włoskiego księdza, który oddał swój respirator. Zarażony koronawirusem duchowny zmarł, ratując życie młodszemu pacjentowi.



Niezwykły czyn księdza Berardelliego

Ksiądz Giuseppe Berardelli pochodził z miejscowości Casnigo, koło Bergamo, które jest epicentrum epidemii we Włoszech. Jak podaje włoska gazeta „Arabberara” był znany ze swojej pomocy wiernym, a także z tego, że jeździł na motorze. Duchowny od dłuższego czasu miał problemy zdrowotne, dlatego zakażenie koronawirusem wywołało u niego dodatkowe komplikacje. Wiedział, że jest u kresu życia. Zdawał sobie sprawę także z powagi sytuacji w rejonie. Kiedy jego stan był na tyle poważny, że wymagał podłączenia do respiratora, ksiądz zrezygnował z urzędu prosząc, żeby **przekazano go młodszemu choremu**. Osobie, której nie znał. Giuseppe Berardelli zmarł w szpitalu w Lovere, z powodu choroby COVID-19.



Patron cierpiących na korona wirusa.

James Martin, jezuita i popularny amerykański pisarz religijny od razu **nazwał księdza Berardelliego patronem tych, którzy cierpią na koronawirusa** i tych, którzy ich leczą i opiekują się nimi.



Nie, ksiądz Berardelli nie oddał respiratora przed śmiercią innej osobie.

Nie, ksiądz Berardelli nie oddał respiratora przed śmiercią innej osobie. O ile sam ksiądz, według relacji bliskich, był człowiekiem dużej wiary, to jego przyjaciele i włoskie agencje katolickie potwierdziły, że historia o respiratorze jest nieprawdziwa. Berardelli, ze względu na różne inne poważne schorzenia, **nie mógł używać respiratorów**. Włoska prasa wyraźnie zaznacza, że **odmówił podłączenia do takiego urządzenia**. Również historia o zorganizowaniu respiratora przez parafian jest nieprawdziwa. Te były **na stanie w szpitalu, w którym przebywał**.

Tak o sprawie pisze włoska Katolicka Agencja Informacyjna (CNA):

„Ks. Berardelli był człowiekiem zdolnym do poświęceń, ale doniesienia o oddanym respiratorze nie są prawdziwe.

Podczas gdy ks. Giuseppe Berardelli jest miło wspomniany przez tych, którzy znali go jako człowieka pełnego życzliwości i poświęcenia, doniesienia o przekazanym respiratorze młodszemu pacjentowi nie są prawdziwe, powiedział sekretarz generalny jego diecezji we wtorek CNA.

Nie było podarowanego respiratora. Nie było żadnych respiratorów spoza szpitala.”

Źródłem sensacyjnej wiadomości o przekazaniu respiratora, miał być pracownik w San Giuseppe Rest Home w Casnigo. Tę kwestię również wyjaśnia CNA:

„Benedetta Franchina, pracownik San Giuseppe Rest Home, powiedziała CNA, że jest mało prawdopodobne, aby inni pracownicy domu wypoczynkowego mogli wiedzieć, jak umarł ks. Berardelli, ponieważ zmarł w szpitalu Lovere, a nie w domu opieki.”

Zbiórka na respirator? To również nieprawda.

„Franchina powiedziała CNA, że jest parafianką parafii Berardello, św. Jana Chrzciciela i że zna kapłana jako człowieka wielkiej wiary.

(..) członkowie jego parafii stojąc w obliczu kryzysu związanego z wybuchem koronawirusa, od tygodni są od siebie izolowani. Nigdy nie słyszała o zbiórce pieniędzy na respirator.”

Czasopismo CRUX pisze:

„W ciągu ostatnich 24 godzin włoskie media rozpowszechniały opowiadania o Berardellim, 72, twierdząc, że „podarował” respirator używany do leczenia COVID-19, rzekomo odmawiając przyjęcia go, aby mógł być użyty do leczenia kogoś młodszego.

W rzeczywistości, powiedział Giuseppe Foresti, zakrystianin z parafii Berardello pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela w Casnigo, około 15 mil od Bergamo w północnych Włoszech, starszy kapłan po prostu nie mógł używać respiratora, częściowo z powodu istniejących chorób i odmówił podłączenia do niego.”

Informację zdementował również włoski dziennik La Republica.

FAKE

Dowody na płaskość Ziemi mamy pod nosem... Są oczywiste.



1. Gdyby Ziemia była kulą, oceany by po niej spłynęły.

Jedynie płaskość Ziemi utrzymuje wody w spoczynku. Kulisty kształt Ziemi spowodowałby, że wszystkie wody świata spłynęłyby z niej bardzo szybko. Warto też pamiętać, że Ziemia jest płaskim dyskiem otoczonym przez grube warstwy lodu, które uniemożliwiają nie tylko ucieczkę wody, ale także katastrofy statków, które spłynęłyby z Ziemi razem z

wodą.

2. Gdyby Ziemia była okrągła, samoloty uciekłyby szybko poza atmosferę.

W Internecie znaleźć można filmy, które dowodzą, że lecąc samolotem, odbywa on lot po linii prostej. Widoczne są też nagrania, na których pasażerowie włączają żyroskop w telefonie i nie widzą żadnych odchyłeń podczas lotu.

3. Niebo jest niebieskie, ponieważ ponad atmosferą jest ocean.

Należy pamiętać, że Ziemia jest otoczona niewidzialną kopułą, a Słońce i Księżyc znajdują się wewnątrz tej kopuły. Kolor niebieski nieba, jaki widzimy wynika z tego, że ponad kopułą znajduje się ogromny ocean.

4. Kule armatnie wystrzelone w górę opadają dokładnie tam, skąd zostały wystrzelone.

Gdyby Ziemia była okrągła i poruszała się, opadłyby znacznie dalej.

5. Ziemia się nie porusza, ponieważ nie czujemy żadnego ruchu!

6. Pamiętajmy, wszystkie zdjęcia „z kosmosu” okrągłej Ziemi są sfabrykowane!

7. Jeśli stoimy nad brzegiem morza i rozglądamy się w prawo i w lewo, widzimy idealnie prostą linię horyzontu.

8. Grawitacji nie ma! Jest tylko gęstość.

Dowodem jest fakt, że cięższe przedmioty spadają szybciej na ziemię niż lżejsze.

9. W pogodne dni widać w oddali całe miasta, a na linii horyzontu nad morzem wyraźnie widać statki.

10. Nikt nigdy nie dotarł do centrum Antarktydy.

Obszarów tych chroni wojsko. Każdy, kto chce przekroczyć lodową barierę chroniącą brzeg naszego ziemskiego dysku, jest zatrzymywany lub zabijany. Nie ma żadnych zdjęć z centrum Antarktydy, ponieważ otacza ona całą Ziemię!

Płaskoziemcy w natarciu. Jak z nimi rozmawiać?

Co prawda zwolennicy teorii płaskiej Ziemi nie przyjmują żadnych faktów naukowych, ale spróbujmy...

1. Oczywiście wody na Ziemi, podobnie jak wszystkie przedmioty utrzymuje **grawitacja**, czyli coś, w czego istnienie płaskoziemcy nie wierzą.
2. Żyroskopy w telefonach nie są tak dokładne jak te w samolotach, które posiadają **urządzenia korekcyjne** do utrzymywania wysokości lotu w stałej wysokości nad Ziemią. Zmiany kursu lotu są niewyczuwalne dla człowieka oraz dla mało specjalistycznych urządzeń.
3. Niebo jest niebieskie (w dzień), ponieważ aby promienie słoneczne, które są we wszystkich kolorach tęczy, trafiły do nas, muszą najpierw pokonać atmosferę i spotkać się z cząsteczkami powietrza. Ze wszystkich barw to właśnie **niebieskie światło najchętniej oddziałuje z cząsteczkami atmosfery**. Jest najbardziej rozpraszane. I w konsekwencji daje efekt niebieskiego nieba.
4. **Lot kuli jest za krótki, aby kule spadły dalej**. Poza tym same kule w czasie lotu zmieniają swoje odchylenie w powietrzu razem z ruchem Ziemi, więc spadają tak naprawdę dalej, ale, że Ziemia w tym czasie się poruszyła to miejsce upadku jest to samo.
5. To wynika z **bezwładności ciał**, podobnie jak nie czujemy, że samochód się porusza, jeśli w nim siedzimy.
6. Jest mnóstwo zdjęć, które **pokazują kulistość Ziemi** i z całą pewnością nie są fabrykowane, podobnie jak filmy nagrywane z orbity okołoziemskiej.
7. Odległości, jakie widzi ludzkie oko są tak małe w porównaniu z wielkością Ziemi, że **nie zauważamy odchyień**, które mogą się wydawać minimalne dla ludzkiego oka, ale istnieją.
8. Przedmioty spadają z **taką samą prędkością, zgodnie z przyspieszeniem ziemskim**. Różnica w opadaniu wynika z kształtu i oporów powietrza.



9. Co do widoczności miast – ten sam argument, co w punkcie 7. A jeśli chodzi o statki, to na brzegu morza widać wyraźnie, że statki „wyłaniają” się zza horyzontu. To jest akurat **dowód na kulistość Ziemi...**

10. Na Antarktydzie są **stacje badawcze, także w jej centrum**. A biegun południowy został zdobyty już w 1911 roku.